

Stanisław Pigoń

"Pisma literackie - z badań nad literaturą polską wieku XVII i XVIII", K. M. Górski ; przedm. poprzedził K. Morawski, Warszawa 1913 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 479-483

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wspomnianych autorów. Ostatni w tym dziale artykuł: *Stan dotychczasowej pracy nad historią literatury polskiej wobec żądań jej naukowych i społecznych* (s. 315—330), podaje znów bystry pogląd na rezultaty dotychczasowych naszych usiłowań.

Ostatni dział: *Pogłębienia myśli krytycznej* obejmuje: 1) *Studia Pawlikowskiego nad mistyką Słowackiego* (s. 333—344), 2) *Książka Brzozowskiego* (s. 350—363): artykuł ten o *Legendzie Młodej Polski* Brzozowskiego należy do najgłębszych rzeczy, jakie wyszły z pod pióra Chlebowskiego, świadczy on o jego gorącym ukochaniu najszczytniejszych ideałów, o głębokiem odczuciu duszy społeczeństwa.

O ileby pojawił się jeszcze tom V., życzyliby sobie można pomieszczenia w nim dokładnego spisu osób i rzeczy. nadto spisu prac autora według czasopism, w których się ukazały, przyczem powinno się sprostować myłki w datach, jakie podano przy niektórych: tak np. rzecz o Maszkiewiczzu wydrukowano po raz pierwszy w r. 1883, a nie w r. 1908, jak zaznaczono mylnie w t. III.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Górski K. M. Dr.: *Pisma literackie — Z badań nad literaturą polską wieku XVII i XVIII.* — Przedmową poprzedził prof. Dr. K. Morawski. Do druku opracował Stan. Pigoń. — Warszawa 1913, nakład Gebethnera i Wolffa; 8-vo w., str. X + 754.

Nazwisko autora nie jest obce w piśmiennictwie polskiem; ma walor i dźwięk swój własny, wysoki i szlachetny. W szczupłej, dostojnością słowa i cyzelaturą formy szczytów artyzmu sięgającej wiązance poezyi ukazał się K. Górski jako twórca bogaty w treść doznań duchowych, „szlachetnie piękny kwiat kultury artystycznej wśród naszych warunków“ (Potocki II. 89). Pierwszą drukowaną rozprawą o *Bajkach* Krasickiego stanął w krytyce liter. odrazu między pierwszymi. Rychło zdobył słowem swoim posłuch i poszanowanie, jakie się mimowolnie rodzi wobec niezaprzeczalnych, niepowszednich wartości. Szacunku tego książka niniejsza nie zachwiewa, owszem pomnaża.

Na tom ten, obejmujący całą zachowaną spuściznę z zakresu badań historyczno-literackich, składa się treść w przeważnej części dotąd nieznaną, wydobyta z rękopisów; resztę $\frac{2}{5}$ całości, stanowią rozdziały ogłaszane po czasopismach już za życia autora, Całość zawiera cztery duże rozprawy: *Król Jan III w poezyi pol. 17 w.* (str. 1 — 187), *Studia nad Bajkami Krasickiego* (str. 191 — 273), monografia o Fr. Karpińskim (str. 277 — 681), wreszcie przekład niem. rozprawy doktorskiej: *Bajka o lwim dziale w rozwoju historycznym* (str. 685 — 743). Zebrane tutaj razem prace te pozwalają z jednej strony objąć i ocenić całość zasług K. Górskiego dla historii literatury pol., a z drugiej strony dają pełny materiał do określenia indywidualności krytycznej i naukowej autora.

Rozprawa pierwsza sięga jeszcze czasów uniwersyteckich autora;

napisana była w r. 1883 na dwusetną rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego i nagrodzona na konkursie Akademii Um. Jestto akademickie studium w pełnem znaczeniu słowa; niema w niem szerokich horyzontów, brak umiejscowienia zebranego materiału na tle kulturalno-literackiem XVII w., próżno byś też szukał donioślejszych ujęć syntetycznych; tego zresztą nie wymagała natura przedmiotu. Kilka setek foliałów rymowanych panegiryków po kilkaset, częstokroć po kilka tysięcy wierszy ciężkich, pisanych nierzadko w umyślnie zawilej, napuszonej, w pogoni za kunsztem stylistycznym zwyrodniałej łacinie, — a w całości nudnych, czczych, bombastycznych — oto materiał krytyka. Przebił on się przez to wszystko z pedantyczną, isticie niepolską sumiennością, rozsegregował, streścił, wybrał, co było wybrania warte. Czy się trud opłacił? Sam autor zdawał sobie sprawę, że nie. Talentów niespodzianych, zapoznanych arcydzieł nie znalazł w tej gęstwie tekstów. Piękno w »poezyi« panegirycznej jest — jak owe, u Szekspira, dwa ziarnka pszenicy w korcu sieczki. I znaleźć je trudno i znalezione trudu szukania nie opłaca.

„Panegiryści — zauważa autor — są jak pająki. Na wszystkim muszą rozpostrzeć swą przędzę, misterną wprawdzie, ale szarą; — lepiejby było przedmiotom, gdyby ich nie ozdabiali tą siecią, która barwy przyćmiewa i zaciera rysunek« (str. 10). Osnuwały Jana Sobieskiego pajęczyną chwalby hojnie czasy mu współczesne; od ławy szkolnej do grobowej deski, — każdy większy czyn jego wywoływał pienia uczone. »Pod skrzydłami Akademii« od kolegów i magistrów — od tych oczywiście *ad captandam benevolentiam* możnego ojca-wojewody — otrzymywał przyszły bohater hymny, dedykacje, epigramy; czyny rycerskie z r. 1672, Chocim, Koronacya, Wiedeń — wywołują istną powódź coraz kunsztowniejszych poematów. Autor zbiera je wszystkie, streszcza, ustala autorstwo i chronologię, wydobywa rysy ciekawe dla obyczajowości.

Między nitkami szarej panegirycznej pajęczyny wyblśnie tu i ówdzie nić żywsza w kolorze. — W dużej części są to utwory znane i uznanych autorów: Twardowski, Kochowski, Potocki, Morsztyn And., Chrościński. Niewielka ilość mało dotąd znanych wydarta tu została słusznie niepamięci. W obrazie literatury pol. XVII w., choć nie wejda na plan pierwszy, przynajmniej wśród tła miejsce dla nich znaleźć się powinno. Bezimienna *Sławna Wiktorya* (1673), *Corona Victoriae* J. Remberta, *Classicum nieśmiertelney sławy* Sam. Leszczyńskiego, łacińska *Egida Pallady* Pastoryusza, Buchowskiego *Prodigia scuti regalis* (dla dziejów edukacji w w. XVII) i jeszcze może parę innych — oto wszystko, o czem wspomnieć dla jakiegoś względu istotnie warto. Reszta — mierzwa literacka, tu i ówdzie znacząca może dla dziejów wpływu *Eneidy* lub *Jerozolimy wyzwolonej* na polskie pojęcia estetyczne.

Oceniając ogólnie poezję wieku XVII., używa autor czarnych barw i słów twardych. Operuje jeszcze niezaprzeczanym do niedawna pewnikiem o »tragicznym wieku lit. pol.« Ostatnio etykietę tę usiłowano zerwać, rehabilitować wiek XVII. Jakkolwiek się rzecz ma (patrz St. Dobrzycki: *Z dziejów literatury pol.* Kraków 1907, str. 277—303), wiemy, że na podstawie panegiryków charakteryzować poezyi

owoczesnej nie można, boć ostatecznie panegiryk do literatury przecież nie należy.

Chronologicznie i jakościowo następną pracą związaną jest także jeszcze z uniwersytetem; jest nią rozprawa doktorska ogłoszona w Berlinie w r. 1888 p. t. *Die Fabel vom Löwenanteil in ihrer geschichtlichen Entwicklung*. Przekład jej polski (niżej podpisanego), umieszczono w Dodatku.

Biorąc na uwagę stary motyw bajki o lwie zabierającym na polowaniu przemocą wszystkie części rozdzielonej między uczestników zdobyczy — i mając przedstawić jego niejako »metemsumatozę«, wędrówkę poprzez wszystkie prawie literatury, — układa autor olbrzymi materiał w dwie grupy według dwu zasadniczych wersji tej bajki. Jedna bierze ród od Ezopa, druga od Fedra, a obydwie przetwarzają się w rozlicznych formach w ludowej literaturze średniowiecznej i w nowożytnej aż do czasów dzisiejszych. Zasluga autora jest, że wprowadza przejrzysty rozdział w gąszcz nieprzebrnioną materiału, ustala genealogię, wykazuje kolejne zmiany i rozszerzenia krótkiego pierwotnie apologu. Przez to właśnie jest ta rozprawa wstępem koniecznym dla każdego, kto wejść pragnie w studium dziejów naszych »polskich Ezopów«. Przecoczenia autora i dorobki ostatnich prac w tej dziedzinie, odnośnie do naszej literatury, uzupełniono w przypiskach.

Studia nad bajkopisarstwem europejskim dały autorowi wspaniałe przygotowanie do pracy następnej o *Bajkach* Krasickiego, — Rzecz główna, która uderza przy przejściu do tej rozprawy, — to jest zasadnicza zmiana metody. Poprzednie prace oparte o sumienną erudycję, grupowały materiał systematycznie, w wykładzie przypominają raczej niemieckie, w pedantyzmie skrajne dysertacje. Tu wręcz przeciwnie. Podkład erudycji pozostał, ale wykład, styl, budowa rozdziałów stała się lekka, luźna nieco, swobodna i tą francuską lekkością ujmująca. Być może, że rozprawa o *Bajkach* na tem wahnięciu w metodzie na drugą stronę amplitudy trochę ucierpiała, że jest za pobieżna, w ujmowaniu i prowadzaniu poszczególnych zagadnień za mało, powiedziałbym, plastyczna. Ale ta ewolucja metody wspaniale się przydała autorowi. Opanowanie niemieckiej drobiazgowości i francuskiej swobody, zamiłowania do pięknego wykładu, wydało arcydzielną, najlepszą jego rzecz: monografię o Karpieńskim.

Niemniej przeto i praca o *Bajkach* stoi na wysokim poziomie wartości. Obok rozprawy P. Mączewskiego o *Doświadczyńskim*, bodaj najlepsza to rzecz w zakresie Krasickiego. Opinia o jej wartościach jest już ustalona, wywołała ongiś nawet osobną rozprawę p. Zatheya¹⁾; tam, mimo paru ryzykownych ustępów, odesłać można po szczegóły zalet i uchybień K. Górskiego. Tu ograniczyć się można do podkreślenia szczegółu jednego, dość ważnego jednak (wspomina o nim i p. Zathey). Oto i tutaj, jak w rozprawie o *Janie III w poezyi*, zasadniczem niedo

¹⁾ Dr. Hugo Zathey: *Nowe studium o Bajkach Krasickiego* (Przeł. powsz. 1888. II. str. 17—37 i odbitka).

mówieniem jest pominięcie tła dziejowego, oderwanie omawianych zagadnień od życia narodu, a nawet od psychiki pisarza w owym czasie; przedmiot: estetyczne walory *Bajek* — omawiany jest sam w sobie, ekskluzywnie niejako. I znowu dopiero studyum o Karpińskim wolne będzie od tego organicznego braku.

Monografia ta jest koroną tomu i działalności krytycznej autora; pracował nad nią do końca życia, śmierć przedwczesna dokończyć nie dozwoliła. I tej pracy część spora — cztery pierwsze rozdziały ok. 100 str.) — ogłaszana była po czasopismach, między innymi i w naszym *Pamiętniku* (1902, 1904). Rozdział piąty, zawierający $\frac{2}{3}$ całości, drukowany jest po raz pierwszy.

Z części poprzednio ogłoszonych powziąć można już było pojęcie o metodzie autora; obecnie widzieć ją można także w zastosowaniu do rozbiorów utworów poetyckich. Jest ona porównawcza w najlepszym tego słowa rozumieniu. Autor umieszcza postać naczelną na szerokim, świetnie malowanym tle kulturalnym, literackim i społecznym narodu, w tło to wplata szczegóły, postaci, prądy życia europejskiego; kreśląc schyłkowe lata polskiego »wieku oświecenia«, nawiązuje organicznie do znanej sobie świetnie kultury francuskiej, niemieckiej, do Voltaire'a, Rousseau'a, Moritza, Goethego. Zwłaszcza psychologiczna paralela między Karpińskim a Rousseau'em nakreślona jest świetnie. — Biegłe, niezawodnie operuje autor psychologią, dając miejscami dowody uderzającej wnikliwości. Zdobyta w dobrej szkole sprawność filologicznego badania nie zawodzi też autora nigdy.

Opierając się na *Historji mego życia*, licznych pamiętnikach współczesnych, oraz na dość licznie zebranej korespondencji Karpińskiego, kreśli autor szeroko jego młodość, edukację w kraju i zagranicą, dzieje czulego jego, po trzykroć rozmiłowanego serca, dole i niedole poety, dzierzawcy w austryackiej świeżo Galicyi, wreszcie zamysły wybicia się na świecie szerokim, w stolicy przy pomocy skaptowanych poezją protektorów.

Część V mówi o najważniejszym dla historii literatury okresie życia Karpińskiego, o spóźnionym nieco okresie jego twórczości (1780—1795). Tu już obok biografii idzie równolegle rozbiór prac literackich poety.

Trudno iść krok za krokiem za wywodami autora, zbyt wiele i zbyt ważnych tu szczegółów, uwag, odkryć, żeby je pobieżnym słowem wyczerpać było można. Niektóre ustępy tego rozdziału, np. o umysłowym, obyczajowym i artystycznym życiu Warszawy za Stan. Augusta, o jego myśli politycznej etc. — trzeba żywcem, w całości przytaczać, streszczać ich nie podobna. Z utworów omówione zostały: poezye i rozprawy ogłoszone w 7 tomikach *Zabawek wierszem i prozą*, pismo polit. z czasów Sejmu Czteroletniego i 2 utwory dramatyczne: *Judyta* i *Czynsz*. Na rozbiór opery: *Alcesta*, wiązanki wierszy ostatnich (*Myśli jesienne*, *Żale Sarmaty* etc.), na ocenienie *Pieśni nabożnych* i prozaicznych utworów z końca życia — śmierć już autorowi nie pozwoliła. Biografia doprowadzona do r. 1795. t. j. do ostatecznego usadowienia

się poety we własnej wiosce, Kraśniku. Nieopracowane więc zostało ostatnie, chude w treść życiową i w dzieła, trzydziestolecie poety - ziemianina.

Zastrzeżeń czynić prawie że nie można, zwłaszcza większych. Od jednej tylko uwagi wstrzymać się trudno: Karpiński jako przesłannik nowych prądów i pojęć estetycznych za mało jest oświecony; czuć to zwłaszcza przy rozbiorze kompendyum estetyki Karpińskiego, jego traktatu o *Wymowie*. Nie wyciągnął autor wszystkich wniosków z tego, że to Karpiński właśnie pierwszy u nas przekładał Ossyana, że znał Yunga, że pierwszy wyraźnie i stanowczo opowiedział się przeciw dogmatowi naśladownictwa,²⁾ wojował o prawa uczucia itd.

Wszystko to nie przeszkadza, że praca o Karpińskim, choć niedociągnięta do ostatniego słowa — jest jedną z najlepszych, najwzorowszych monografii w zakresie dawnej literatury polskiej.

Dodane do niej *Listy Karpińskiego* — to przeważnie zebrany przez autora, ale już nie użytkowany materiał do dalszej części monografii. Łącznie z umieszczonymi w tekście jest ich około 40, a część spora została jeszcze ukryta w archiwach prywatnych. Między listami jest jeden francuski — autorowi jeszcze nieznanym i nieuwzględnionym w monografii — rzucający wyraźniejsze światło na stosunek Karpińskiego do matki jego wychowanka z r. 1791, Dominika, do księżnej Zofii Hieronimowej Radziwiłłowej.

Tom — stanowiący jedną z ważniejszych pozycji naszego dorobku krytyczno-naukowego — poprzedza subtelna i głęboka charakterystyka K. Górskiego jako człowieka,³⁾ poety i historyka literatury pióra prof. Morawskiego.

Prokocim.

Stanisław Pigoń.

Pollak Roman: Poezje Kochowskiego a »Goffred« Tassa-Kochanowskiego. Biblioteka warszawska 1913, kwiecień, str. 68—92.

Już B. Chlebowski zwrócił uwagę na szeroki i głęboki wpływ *Goffreda* na naszą literaturę, wskazał czynniki, uzasadniające ten wpływ i podał szkieletowo jego zakres. Ostatnie czasy przyniosły kilka rozprawek, roztrząsających to ciekawe zjawisko w szczegółach, zwłaszcza doskonałą notatkę o stosunku *Dafnidy* Twardowskiego do *Goffreda* pióra p. Petera, nadto trzy prace p. R. Pollaka o *Wojnie* Potockiego, *Obłężeniu Jasnej Góry* (por. recenzję w *Pam. lit.* 1912, 626) i wymienioną w tytule.

W ostatniej pracy podaje autor jakby charakterystykę poety, skłconą z rysów znanych z dotychczasowych monografii o Kochowskim

²⁾ Czynią to częściowo: P. Chmielowski: *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902, str. 111—12; — Dr. M. Szykowski: *Ossyan w Polsce*, Kraków 1912, str. 49—54; — wreszcie w szczerpym zakresie 4 rozdział rozprawy X. Dr. Lud. Zalewskiego: *Sztuka rymotwórcza Fr. S. Dmochowskiego*, Warszawa 1910.

³⁾ Dla uzupełnienia wizerunku osobistości K. M. Górskiego por. piękny nekrolog pióra L. Rydla w *Pam. liter.* 1908. str. 705—9.